

OBY ODTĄD ZWYCIĘSTWA NASZE ZATRZEĆ MOGŁY PAMIEĆ KLĘSK DOZNANYCH



PRZESZŁOŚĆ -PRZYSZŁOŚCI

INFORMATOR
NSZZ

Solidarność

W INSTYTUCIE UPRAWY NAWOŻENIA I GLEBOZNAWSTWA

PULAWY 6. 12. 1981 r.

NR 26

LIST DO DZIECI OD ŚW. MIKOŁAJA

Kochane Dzieci! Przy moim święcie chcę tę gazetkę dać Wam w prezencie! I choć wolałbym przynieść zabawki, worek cukierków i czekoladki, ale niestety - choć Święty jestem kartek na cukier nie dali jeszcze, no i - nie mogę kupić słodczy... Cóż, z Mikołajem nikt się nie liczy! Ale - choć w sklepach jest coraz gorzej - lecz spór skończyłem dziś z Dziadkiem Mrozem. Bilecik na wscnód mu wykupiłem i z Polski szybko go przegoniłem! A Wam - wierszyki piękne przyniosłem... Bo choć sam z tego troszkę wyrosłem, lecz kiedyś dzieckiem byłem tak samo, i też się darłem: "Poczytaj Mamo!" Biedna jest dzisiaj każdziutka Mama: najpierw - w kolejkach stoi od rana, no a w księgarniach nic nie dostanie, choć uśmiechnięte stoją tam panie... Lecz co sprzedają? Pożal się Boże! POLSKICH książeczek dostać nie możesz! Nie ma wierszyków Pana Tувima, zniknął gdzieś Brzechwa i Zarembina... Więc skąd ma wiedzieć Jaś i Marysia jak to na stacjach dzieje się dzisiaj? "Stoi i sapie...lokomotywa"?, czy może jednak...egzekutywa?



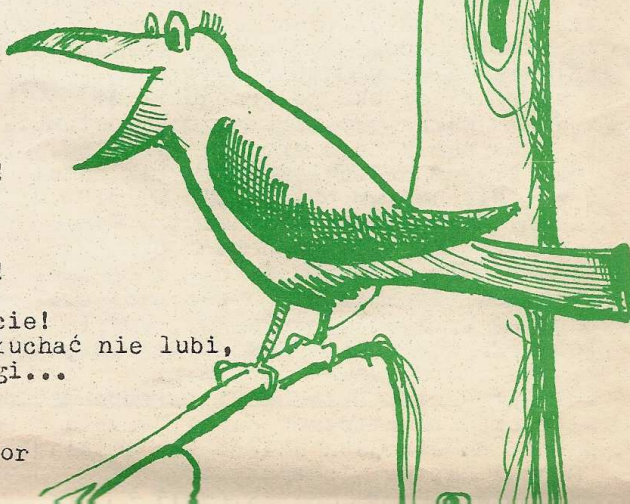
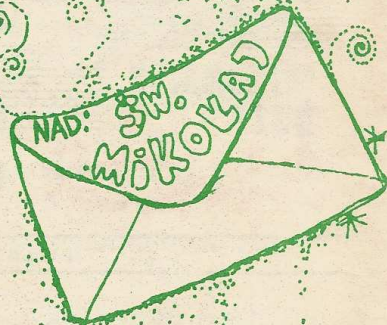
Wszystko się płacze, wszystko się kręci,
 i nie wystarczą tu dobre chęci,
 i nie pomogą tu nic Michały,
 ani ten duży, ani ten mały,
 bo jak Rząd kręci, bo jak Rząd krąży -
 to biedne dzieci - nie mogą zdążyć!
 Skąd poznać bajkę "O Kocie w Butach"?
 Wszak w własnych butach - błoto i plucha,
 no i podkulać trzeba paluszki,
 bo na nieszczęście - urosły nóżki!
 A o "Kopciuszku" bajka przesłiznięta
 dzieje się wokół - dziś - RZECZYWIŚCIE:
 Nie mają Mamy mydła i proszku,
 pastę do zębów dziela po troszku,
 nowych ubrań kupić nie można,
 z gumką do majtek - trzeba z ostrożną!
 Płaczą więc, proszą, Magda i Ola:
 - "czy muszę w dziurach iść do przedszkola?"
 - "czy łaty straszne nosić też muszę?"
 - tak nam dzisiaj jęczy Kopciuszek!
 Z tego wszystkiego myślę dziś - basta!
 Przyniosę dzieciom chociaż gazetkę...
 W niej parę wierszy, parę obrazków
 /chętnie bym zmieścił conajmniej setkę!/
 A jeśli czasem już zapomnieli,
 przypomnę: "Kto ty jesteś? Polak mały!"
 Już wypisałem zbyt dużo, zgoła....
 Żegnam Was pięknie! Święty Mikołaj!

P.S.
 I chociaż wszystkich to dzisiaj złości,
 ja też skorzystam ze znajomości:
 wiersz mego synka zamieszczę tutaj,
 choć on protekcji nie lubi szukać,
 lecz miał poprostu ogromne chęci
 wierszyk o wronie dać Wam w prezencie!

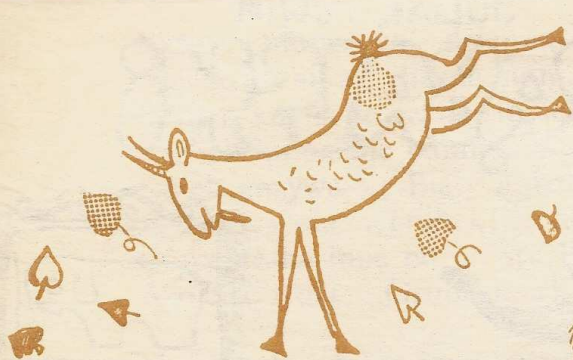
WRONA PLECIUGA.

Gada wrona, gada,
 że słońce deszcz zapowiada!
 Mówi wrona, mówi,
 że kotek mleczka nie lubi!
 Kracze wrona, kracze,
 że niebieskie są jaja kacze!
 Krzyczy wrona, krzyczy,
 że słowik basem ryczy!
 Wrzeszczy wrona, wrzeszczy,
 że drzewo groźnie trzeszczy!
 Plecie wrona, plecie,
 że przyjdzie grudzień po lecie!
 Ale nikt tego wszystkiego słuchać nie lubi,
 bo wrony to przecież pleciugi...

Maciek Gador



Władysław Bełza



Kto ty jesteś? Polak mały!
 Jaki znak twój? Orzeł biały!
 Gdzie ty mieszkasz? Między swemi!
 W jakim kraju? W polskiej ziemi!
 Czym ta ziemia? Mą ojczyzną!
 Czym zdobyta? Krwią i blizną!
 Czy ją kochasz? Kocham szczerze!
 A w co wierzysz? W Polskę wierzę!

FIGURELEK



Raz się komar z komarem przekomarzać zaczął
 Mówiąc, że widział raki, co się winkiem raczą.
 Cietrzew się zacierzawił słysząc takie słowa,
 Sęp zasepił się strasznie, że aż się kurzyło,
 Kura dała drapaka, kurczę się skurczyło.
 Zając zajęczał smętnie, słoń się cały ślaniał,
 Kozioł fiknął koziołka, a indyk zbaraniał.
 Baran się rozindyczył, a indyk zbaraniał.

Idzie Nocno



Idzie Niebo ciemną nocą,
 ma w fartuszu pełno gwiazd.
 Gwiazdy błyszczą i migocą,
 aż wyrzały ptaszki z gniazd.
 Jak wyrzały — zobaczyły
 i nie chciały dalej spać,
 kaprysiły, grymasiły,
 żeby im po jednej dać!
 — Gwiazdki nie są do zabawy,
 tożby Nocka była zła!
 Ej! Usłysz kot kulawy!
 Cicho bądźcie!... A, a, a...



SKOŃ TRĄBAŁSKI

JULIAN TUWIM

Był sobie słoń
Wielki jak słoń.

Zwał się ten słoń
Tomasz Trąbałski.

Wszystko, co miał,
Było jak słoń!

Lecz straszny był
Zapominalski.



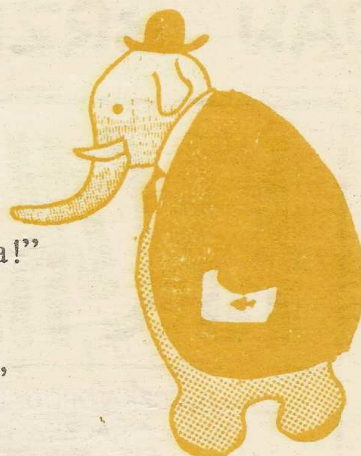
Słoniową miał głowę
I nogi słoniowe,
I kły z prawdziwej kości słoniowej,
I trąbę, którą wspaniale kręcił,
Wszystko słoniowe – oprócz pamięci.

Zaprosił kolegów – słoni – na karty
Na pół do czwartej.
Przychodzą – ryczą: „Dzień dobry, kolego!”

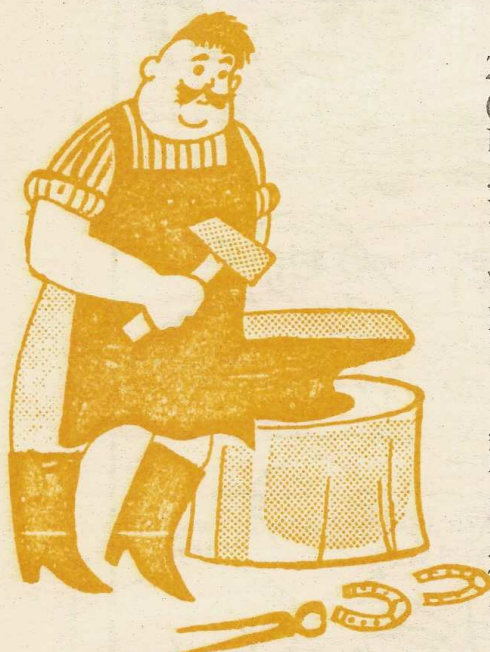
Nikt nie odpowiada.
Nie ma Trąbałskiego.
Zapomniał! Wyszedł!

Miał przyjść do państwa Krokodyłów
Na filiżankę wody z Nilu:
Zapomniał! Nie przyszedł!

Ma on chłopczyka i dziewczynkę,
 Milego słonika i śliczną słoninkę.
 Bardzo kocha te swoje słonięta,
 Ale ich imion nie pamięta.
 Synek nazywa się Biały Ząbek,
 A ojciec woła: „Trąbek! Bombek!”
 Córeczce na imię po prostu Kachna,
 A ojciec woła: „Grubachna! Wielgachna!”



Nawet gdy własne imię wymawia,
 Gdy się na przykład komuś przedstawia,
 Często się myli Tomasz Trąbalski
 I mówi: „Jestem Tobiasz Bimbalski”.



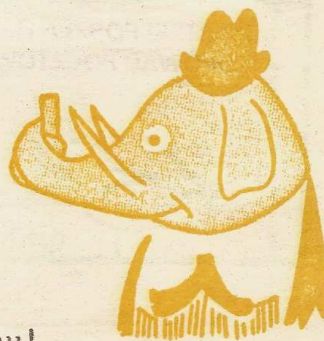
Żonę ma taką – jakby sześć żon miał!
 (Imię jej: Bania, ale zapomniał).
 No i ta żona kiedyś powiada:
 „Idź do doktora, niechaj cię zbada,
 Niech cię wyleczy na stare lata!”

Więc zaraz poszedł – do adwokata,
 Potem do szewca i do rejenta
 I wszędzie mówi, że nie pamięta!

„Dobrze wiedziałem, lecz zapomniałem,
 Może kto z panów wie, czego chciałem?”

Błąka się, krąży, jest coraz później.
 Aż do kowala trafił, do kuźni.
 Ten chciał go podkuć, więc oprzytomniał,
 Przypomniał sobie to, co zapomniał!

Kowal go zbadał, miechem podmuchał,
 Zajrzał do gardła, zajrzał do ucha,
 Potem opukał młotem kowalskim
 I mówi: „Wiem już, panie Trąbalski!
 Co dzień na głowę wody kubełek
 Oraz na trąbę zrobić supelek”.
 I chlust go wodą! Sekundę trwało
 I w supeł związał trąbę wspaniałą!



Pędem poleciał Tomasz do domu.
 Żona w krzyk: „Co to?!” – „Nie mów nikomu!
 To dla pamięci!” – „O czym?” – „No... chciałem...”
 – „Co chciałeś?” – „Nie wiem! Już zapomniałem!”

JAN BRZECHWA

KACZKA-DZIWACZKA

NAD RZECZKĄ OPODAŁ KRZACZKA
MIESZKAŁA KACZKA-DZIWACZKA,
LECZ ZAMIAST TRZYMAĆ SIĘ RZECZKI
ROBIŁA PIESZE WYCIECZKI.



A

RAZ POSZŁA WIĘC DO FRYZJERA:



POPROSZĘ
O KILO
SERA!



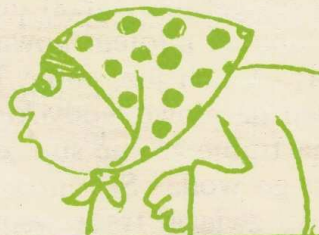
TUŻ OBOK STAŁA APTEKA:



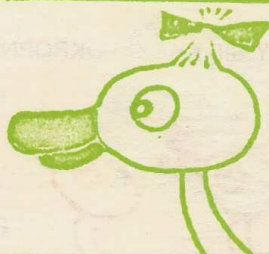
POPROSZĘ
MLEKA
PIĘĆ
DĘKA!



Z APTEKI POSZŁA DO PRACZKI
KUPOWAĆ POCZTOWE ZNACZKI.



A GDY POŁKNĘŁA DWA ZŁOTE.
MÓWIŁA, ŻE ODDA POTEM.



MARTWIŁY SIĘ INNE KACZKI:



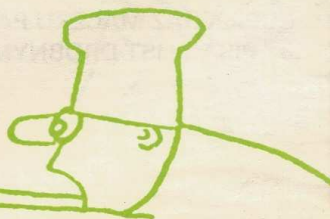
CO BĘDZIE
Z TAKIEJ
DZIWACZKI?

AŻ WRESZCIE ZNALAZŁ SIĘ KUPIEC:

NA OBIAD
MOŻNA JĄ
UPIEC!



PAN KUCHARZ KACZKĘ STARANNIE
PIEKL, JAK NALEŻY, W BRYTFANNIE,



LECZ ZDĘBIAŁ OBIAD PODAJĄC,
BO Z KACZKI ZROBIŁ SIĘ ZAJĄC,
W DODATKU CAŁY W BURACZKACH.

TAKA TO BYŁA DZIWACZKA!



GRYZŁY SIĘ KACZKI OKROPNIE:

A NIECH TĘ KACZKĘ
GĘS KOPNIE!



ZNOSIŁA JAJA NA TWARDO
I MIAŁA CZUBEK Z KOKARDĄ,



A PRZY TYM, NA PRZEKÓR KACZKOM,
CZESAŁA SIĘ WYKAŁACZKĄ.



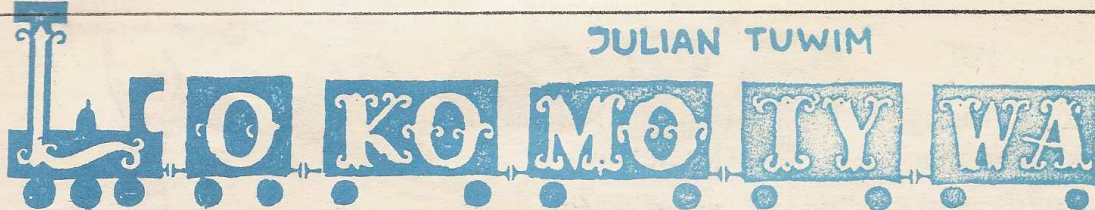
KUPIŁA RAZ MACZKU PACZKĘ,
BY PISAĆ LIST DROBNYM MACZKIEM.



ZJADAJĄC TASIEMKĘ STARĄ
MÓWIŁA, ŻE TO MAKARON,



JULIAN TUWIM



Stoi na stacji lokomotywa,
Ciężka, ogromna i pot z niej spływa:
Tłusta oliwa.

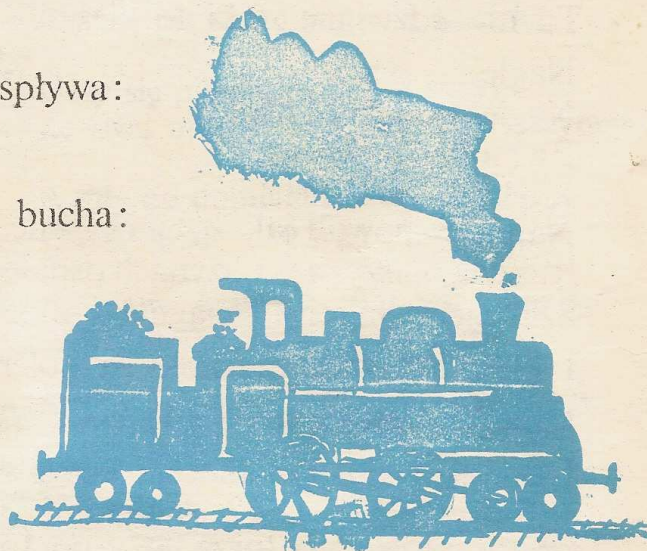
Stoi i sapie, dyszy i dmucha,
Żar z rozgrzanego jej brzucha bucha:

BUCH jak gorąco!

UCH jak gorąco!

PUFF jak gorąco!

UFF jak gorąco!



Już ledwo sapie, już ledwo zipie,
A jeszcze palacz węgiel w nią sypie
Wagony do niej podoczepiali
Wielkie i ciężkie, z żelaza, stali,
I pełno ludzi w każdym wagonie,
A w jednym krowy, a w drugim konie,
A w trzecim siedzą same grubasy,
Siedzą i jedzą tłuste kielbasy,
A czwarty wagon pełen bananów,
A w piątym stoi sześć fortepianów,
W szóstym armata — o! jaka wielka!
Pod każdym kołem żelazna belka!
W siódmym dębowe stoły i szafy,
W ósmym słoń, niedźwiedź i dwie
żyrafy,



W dziewiątym — same tuczone świny,
W dziesiątym — kufry, paki i skrzynie,
A tych wagonów jest ze czterdzieści,
Sam nie wiem, co się w nich jeszcze mieści



Lecz choćby przyszło tysiąc atletów
I każdy zjadłby tysiąc kotletów,
I każdy nie wiem jak się wytężał,
To nie udźwigną, taki to ciężar.

Nagle — gwizd!

Nagle — świst!

Para — buch!

Koła — w ruch!

Najpierw powoli jak żółw ociężale
Ruszyła maszyna po szynach ospale,
Szarpnęła wagony i ciągnie z mazołem,

I kręci się, kręci się koło za kołem,

I biegu przyspiesza, i gna coraz prędzej,

I dudni, i stuka, łomocze i pędzi.

A dokąd? A dokąd? A dokąd? Na wprost!

Po torze, po torze, po torze,

przez most,

przez góry,

przez tunel,

przez pola,

przez las

I spieszy się, spieszy, by zdążyć na czas,

Do taktu turkoce i puka, i stuka to:

Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to.

Gładko tak, lekko tak toczy się w dal,

Jak gdyby to była pileczka, nie stal,

Nie ciężka maszyna, zżajana, zdyszana,

Lecz fraszka, igraszka, zabawka blaszana.

A skądże to, jakże to, czemu tak gna?

A co to to, co to to, kto to tak pcha,

Że pędzi, że wali, że bucha buch, buch?

To para gorąca wprawiła to w ruch,

To para, co z kotła rurami do tłoków,

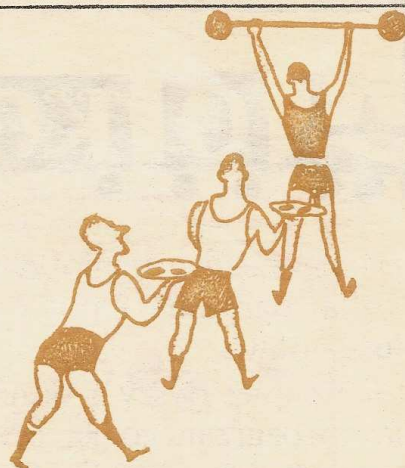
A tłoki kołami ruszają z dwóch boków

I gnają, i pchają, i pociąg się toczy,

Bo para te tłoki wciąż tłoczy i tłoczy,

I koła turkocą, i puka, i stuka to.

Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to!...



BAMBO

JULIAN
TUWIM

Murzynek Bambo w Afryce mieszka,
Czarną ma skórę ten nasz koleżka.

Uczy się pilnie przez całe ranki
Ze swej murzyńskiej „Pierwszej czytanki”.

A gdy do domu ze szkoły wraca,
Psoci, figluje – to jego praca.

Aż mama krzyczy: „Bambo, łobuzie!”
A Bambo czarną nadyma buzię.

Mama powiada: „Chodź do kąpieli”,
A on się boi, że się wybieli.

Lecz mama kocha swojego synka,
Bo dobry chłopak z tego Murzyna.

Szkoda, że Bambo czarny, wesoły
Nie chodzi razem z nami do szkoły.



ABECADŁO

Abecadło z pieca spadło,
O ziemię się hukło,
Rozsypało się po kątach,
Strasznie się potłukło:



I – zgubiło kropeczkę,
H – złamało kładeczkę,
B – zbiło sobie brzuszki,
A – zwichnęło nóżki,
O – jak balon pękło,
– aż się P przelekło,
T – daszek zgubiło,
L – do U wskoczyło,
S – się wyprostowało,
R – prawą nogę złamało,
W – stanęło do góry dnem

i udaje, że jest M.

CZYŚCIOSZEK

Słyszysz się o nim niemal co dzień,
Że jest kąpany w gorącej wodzie:
Kiedy ujrzałem tę postać sławną,
Rzekłem: „Kąpany, lecz bardzo dawno”

SIŁACZ

Uważa siebie za boksera
I mówi, że na boksie zna się,
Lecz przeciwników wciąż wybiera
Spośród najsłabszych uczniów w klasie.

PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚCI

Informator NSZZ **Solidarność** IUNG

REDAGUJE ZESPÓŁ
Numer przygotowali: K.Gądor,
B.Oroń i M.Spóz
Adres redakcji: 24-100 Puławy,
ul.Czartoryskich 8, IUNG
Druk IUNG Puławy, zam.365/F/81,
nakład 500+50 form. A4
Do użytku wewnątrzszkolnego